Nr 201. Kraków, Wtorek 2 Września 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Groźba obstrukcyi.

Z Myzdroju, miejsca kąpielowego nad Bałtykiem wpadła do Wiednia bomba, która w prasie niemieckiej wywołała prawdziwą panikę. Jest nią list dra Pacaka, wystosowany do „Slavische Correspondenz“ w odpowiedzi na jej zapytanie co do stanowiska, jakie Czesi zająć zamierzają wobec ugody z Węgrami. — Gdy przed dwoma tygodniami, poseł Stransky pogroził obstrukcyą na wypadek niespełnienia czeskich postulatów językowych, już powstało niemałe zaniepokojenie wśród niemieckiej gwardyi przybocznej dra Koerbera. Pocieszano się jednakże jeszcze nadzieją, że to tylko ślepy wystrzał na postrach, że umiarkowane żywioły młodoczeskiego klubu nie pójdą za hasłem zbyt krewkiego kolegi klubowego. Teraz atoli wystąpił jeden z najbardziej umiarkowanych, zawsze rozważny, zawsze spokojny dr Pacak i w ten sam ton uderzył. Przemawia zaś tak jasno i stanowczo, że nie można już wątpić o szczerości jego wywodów.

„Nie jestto zwyczajem partyj parlamentarnych, pisze dr Pacak, aby naprzód już odsłaniały swe zamiary i taktykę, jakiej postanowiły się chwycić. W tym jednakże wypadku trzeba się dziwić, jeśli w kołach politycznych uważa się jeszcze sytuacyę jako niejasną i niepewną. Może to dotyczyć chyba tylko kwestyi austro-węgierskiej ugody, w żadnym atoli razie nie stanowiska, jakie względem niej zajmą reprezentanci ludu czeskiego. Zasadnicze stanowisko posłów czeskich wytknięte zostało przez znaną ich deklaracyę przy końcu ostatniej sesyi parlamentu.

„Deklaracya ta nie była natchnieniem chwili, lecz opierała się na stanowczej, dawno już powziętej uchwale, a obowiązuje i dziś jeszcze. Tylko w razie, jeżeli żądanie nasze, dotyczące restytucyi języka czeskiego w służbie wewnętrznej zostanie spełnione, można będzie spodziewać się spokojnej rzeczowej dyskusyi nad ugodą. Przyrzeczeniem już się zbyć nie pozwolimy. Jeśli zaś spełnione nie zostanie, wówczas nastąpią wszelkie konsekwencye, wynikające z tej naszej deklaracyi. W jaki sposób oraz jakiemi środkami ją wykonamy, o tem zadecyduje „plenum“ klubowe. Napewno jednakże chwycimy się środków, które zdołają najbardziej zaszkodzić naszym wrogom, nam zaś najbardziej dopomódz. Przeciwnicy nasi pocieszają się nadzieją, że podobną deklaracyę złożyliśmy także przy projekcie podatku od biletów kolejowych i że mimo to zezwoliliśmy na przeprowadzenie tego projektu. Pod tym względem bardzo się mylą. — Oświadczyliśmy przecież, że nie dopuścimy do załatwienia tej sprawy, dopóki dotyczące jej żądania nasze nie zostaną spełnione. Te zaś żądania i warunki nasze spełniono, wskutek czego i my dotrzymaliśmy słowa. Spełnienie żądań naszych musi nastąpić przed rozprawą o ugodzie, bo tylko w takim razie rozpatrywać ją będziemy przedmiotowo.

Panuje dalej mniemanie — pisze dr Pacak — że posłowie czescy nie poświęcą tak ważnego interesu państwowego, jakim jest ugoda, dla specyalnych swoich interesów. A no — pod tym względem mamy dobry przykład po stronie niemieckiej. Posłowie niemieccy nie troszczyli się przecież wcale o „interes państwowy“, gdyż przez swą obstrukcyę uniemożliwili nietylko parlamentarne załatwienie ugody, ale nadto zmusili rząd do zerwania z zasady równouprawnienia wszystkich narodowości. Dlaczego my mamy okazywać więcej względności przy rewindykacyi praw naszych? Nie należy przytem zapominać o tem, że tu nie chodzi już tylko o wewnętrzny język czeski, lecz o kwestyę: czy w Austryi panować mają Niemcy, czy też wszystkie narody mają być równoprawnione, a dalej czy rozmiar równouprawnienia tego ma zależeć wyłącznie od dobrej woli Niemców? Austrya oparta na równouprawnieniu będzie państwem wolności, silnem i potężnem na podstawie zadowolenia wszystkich ludów; Austrya niemiecka może być tylko organizmem przejściowem do zupełnie innych celów.

Z pewnej strony przedstawia się rzecz tak, jak gdyby żądanie nasze brzmiało: Albo język czeski w służbie wewnętrznej, albo uniwersytet czeski dla Morawy. I to jest mylnem. Żądamy przecież wewnętrznego języka czeskiego i uniwersytetu dla Morawy.

„O tem bliżej rozwodzić się będę. Chodzi mi bowiem tylko o to, ażeby nadzieje i złudzenie niektórych polityków zredukować do właściwej miary. Reszta okaże się, gdy ugoda będzie faktem dokonanym i gdy my wobec zwołania Rady państwa zniewoleni będziemy zająć stanowisko“.

Łatwo wyobrazić sobie można, że powyższy list dra Pacaka wywołać musiał popłoch wśród Niemców. Prasa niemiecka czyni wprost rozpaczliwe wysiłki, aby odkryć jeszcze w liście Pacaka jaką furtkę, którąby dozwalała Czechom cofnąć się w stanowczej chwili z zapowiedzianej pozycyi. Lecz furtki tej nie znajduje. — Narzeka tedy płaczliwym głosem na egoizm i bezwzględność Czechów, i przepowiada najgorsze następstwa obstrukcyi.

Jakie stanowisko zajmie Koło polskie w tej sprawie — trudno na razie przewidzieć. Życzyćby tylko wypadało, aby kierowało się nie względami na trudne położenie rządu oraz interes państwa, lecz wyłącznie względami na interes Galicyi.

Wiec narodowy.

Otrzymujemy następujący komunikat tymczasowego komitetu wiecu narodowego:

Na rozesłany kwestyonaryusz w sprawie wiecu narodowego nadeszły zewsząd liczne odpowiedzi od osób, reprezentujących różne kierunki polityczne i różne warstwy narodu, a w całej Polsce sprawa ta obudziła wielkie zainteresowanie i przeważnie przychylne znalazła przyjęcie tak, że już na podstawie obecnych wyników ankiety można śmiało tej myśli rokować powodzenie i niepośledni z niej pożytek.

Z różnych atoli stron wyrażono życzenie, aby komitet tymczasowy przedłużył termin do zgłaszania odpowiedzi na kwestyonaryusz, gdyż niektóre stronnictwa polityczne, niektóre stowarzyszenia i korporacye z powodu wyjazdu członków zarządu na wakacye nie mogły spowodować zbiorowego oświadczenia w tej sprawie.

Stosownie do tych żądań przedłuża się termin do nadsyłania odpowiedzi i do zgłaszania referatów, tudzież wniosków co do programu wiecu do dnia 15 września b. r. Przytem nadmieniamy, co zresztą samo przez się rozumieć powinno, że i te osoby mogą w sprawie wiecu głos zabierać, które, czy to z powodu błędnego adresu, czy możliwego przeoczenia nie otrzymały odezwy komitetu tymczasowego, gdyż wszyscy Polacy bez żadnych różnic są powołanymi do wyrażenia swego zdania w tej sprawie ogólno-narodowej.

W myśl ogłoszonej dawniej odezwy komitet tymczasowy po dniu 15 września zaprosi z pośród osób, które się do udziału w wiecu zgłosiły, na członków komitetu szersze grono przedstawicieli wszystkich kierunków i wszystkich warstw społecznych.

Pierwsze posiedzenie tego komitetu wiecowego odbędzie się z końcem września b. r. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komitetu tymczasowego z dotychczasowej akcyi. Wyniki ankiety w sprawie wiecu. Sprawozdanie kasowe.
2. Ukonstytuowanie komitetu wiecowego. Wybór prezydyum i wydziału wykonawczego.
3. Dalsze kooptowanie członków komitetu.
4. Omówienie i ustalenie programu oraz terminu I-go wiecu narodowego. Podział komitetu na sekcye. Ustalenie dalszego porządku akcyi wiecowej. Uchwalenie regulaminu obrad I-go wiecu narodowego.
5. Uchwalenie odezwy komitetu wiecowego.
6. Wnioski.

Z chwilą ukonstytuowania się komitetu wiecowego ustąpi i przestanie działać komitet tymczasowy, którego zadaniem było tylko wdrożenie akcyi wiecowej.

Także i porządek dzienny, wyżej proponowany, po ukonstytuowaniu się komitetu, może w dalszym ciągu uledz zmianom, które okażą się potrzebne i które komitet uchwali.

Wszelkie korespondencye w sprawie wiecu do tymczasowego komitetu należy i nadal, jak dotąd, adresować: Dr Szczepan Mikołajski, Lwów, ul. Leona Sapiehy 9.

Wszystkie pisma polskie, życzliwe myśli wiecu, uprasza się o powtórzenie niniejszego komunikatu.

Tymczasowy komitet wiecu narodowego.

Proces o Morskie Oko.

(Od naszego sprawozdawcy).

Grac, 30 sierpnia.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sądu rozjemczego dr Balcer przedłożył trybunałowi liczne dokumenty z XVII. stulecia (od r. 1624) na dowód, że wsie Leśnica, Bukowina, Brzegi a w szczególności Białka należały do Polski; dokumenty królewskie Władysława IV., dokumenty starościńskie (Kazanowskiego); dokumenty z XVIII. stulecia — wszystkie co do wsi Białki. Więc dwa stulecia za tem przemawiają, że wieś Białka do Polski należała.

Ale i inne mamy dowody — mówił profesor Balcer. Król Kazimierz nadał sołtysom białczańskim prawo pasania naokoło Morskiego Oka. Dokument ten przedkłada Balcer w oryginale i stwierdza, że pastwisko „penes fundum Rybi Staw“ — jak zapisano — oznacza: „penes“ równa się słowu „nad“, a więc „nad Rybim Stawem“, „nad Rybim“.

Mowca udowadnia dalej, że to „nad Rybim“ odnosi się do parceli, położonej nad Morskiem Okiem od strony galicyjskiej. Stwierdza, jak to Węgrzy w swoim dla tej sprawy „dokumencie“ rzecz gmatwają, a naszemu przyznają słuszność tylko w tej części, która dla ich „dowodu“ jest wygodna. Jest tu znowu nadużycie synchronistycznej metody dowodzenia.

Dalej przedstawia mowca dowody z literatury, wylicza szereg dzieł. Jako nowość (sit venia verbo) odczytuje Balcer ustęp z gazety węgierskiej „Zipser Bote“, która przedrukowała ustęp z dzieła Bucholza z wieku przeszłego o „polskiem jeziorze“ i opisuje wycieczkę nad to jezioro.

Znów szereg nazwisk i dalsi autorzy, dowód w nich, że nie połowa, ale całe Morskie Oko nam się należy. Mowca polemizuje tu z wywodami Węgrów, którzy do dzieł tych nie przywięzywali wagi, bo twierdzili, że to są książki pisane przez osoby prywatne (sic!). No jeżeli ktoś w ten sposób sprawę stawia — mówił prof. Balcer — to najlepiej wszystkie książki, które kiedykolwiek napisane i wydrukowane zostały, spalić.

Mowca podnosi z naciskiem, że Węgrzy nie przedstawili żadnego dowodu, jakoby posiadali sporne terytoryum w latach 1624—1769.

Na tem rozprawy wczoraj wieczorem do dnia dzisiejszego rano odroczono.

Grac, 31 sierpnia.

Druga część czynności sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka dobiegła wczoraj do końca.

Po dwugodzinnem przemówieniu skończył prof. Balcer swoje wywody. Na wstępie omawiał spór pomiędzy panią Homolaczową i spadkobiercami hr. Palocsaya w latach ośmdziesiątych. Wyrok, zapadły na korzyść Węgier w tym sporze prywatnym, nie może dotyczyć państw. Odwoływanie się Węgrów na wyroki w sprawach prywatnych jest bezprzedmiotowem. — Następnie przytaczał mowca dowody z ksiąg i z map od roku 1850 do czasów dzisiejszych na korzyść Galicyi. Wskazał na to, że w najnowszej mapie wojskowego instytutu geograficznego przez sporne terytoryum granica jest opuszczoną.

Na końcu swego przemówienia złożył prof. Balcer imieniem austryackiej strony spornej i Galicyi oświadczenie, że ponieważ rząd węgierski swoje żądania do obszaru pomiędzy Leśnicą a Białką utrzymuje, pomimo wykazania, że te żądania są iluzoryczne, austryacka strona sporna i Galicya nie zrzekają się swoich praw do obszaru między Żabim grzbietem i Białą Wodą aż do Polskiego Grzebienia i żądają połączenia tego obszaru z Galicyą.

Przewodniczący objaśnia, że Węgrzy nie podtrzymują już przy końcu rozprawy swego dalej idącego wniosku, wniesionego na wstępie rozprawy.

Wobec tego prof. Balcer zmienia swe oświadczenie w tym kierunku, że strona austryacka i Galicya domagają się przyznania pięciu parcel nad Morskiem Okiem, omawianych przy rozprawie.

Przewodniczący dr Winkler, zabrawszy głos, wygłosił przemówienie końcowe, w którem podał do wiadomości, że druga część rozprawy dobiegła końca, ponieważ sąd rozjemczy zrzekł się przesłuchania świadków i dowodu dostarczą dokumenta. Pozostaje jeszcze według statutu wizya lokalna. Do tej wizyi lokalnej postanowił sąd zaprosić profesora politechniki z Zurychu, inżyniera Ferdynanda Reutera, jako rzeczoznawcę. Według statutu po wizyi lokalnej zbierze się sąd na końcowe narady, na których zastępcy obu stron wygłoszą swe końcowe "plaidoyers", przyczem publiczność będzie dopuszczoną do przysłuchiwania się rozprawie. Podczas obrad sędziów i wydania wyroku jawność będzie wykluczoną. Dalej podał przewodniczący do wiadomości, że termin końcowej rozprawy, która prawdopodobnie w Gracu się odbędzie, poda przez dzienniki do wiadomości.

Polonica
z dzienników rosyjskich.

Ukrainofilstwo Gogola. „Nowoje Wremia“ pomieszcza artykuł p. t. „Ukrainofilstwo Gogola“. Autor przytacza ustępy z korespondencyi Bogdana Zaleskiego, drukowanej w „Przewodniku naukowym i literackim“. Zaleski w liście do Duchińskiego opowiada, że Gogol żył w przyjaźni z nim i z Mickiewiczem (1836). Rozmawiali o „Moskalach“, którzy im wszystkim byli „wstrętni“. Gogol dowodził fińskiego ich pochodzenia, opierając się na porównywaniu ze sobą słowiańskich i rosyjskich pieśni ludowych. Napisał na ten temat „wyborne pisemko“. O każdem z osobna uczuciu ludzkiem, „pieśń słowiańska jest słodka, łagodna, a moskiewska ponura, dzika, nierzadko kanibalska“. W wiele lat później spotkał się Zaleski z Gogolem w Rzymie, ale był to już inny człowiek, „obrońca cara i prawosławia“. Autor artykułu w „N. Wremieni“ stara się osłabić zeznania Zaleskiego, lecz mu się to niebardzo udaje. Pokazuje się przy sposobności, że Kulisz przytaczając listy Gogola, przy pełnem wydaniu pism jego, fałszował je rozmyślnie, opuszczając niektóre frazesy. Tak n. p. opuścił z listów do Maksimowicza takie frazesy jak: „porzuć kacapję a przyjeżdżaj do hetmańszczyzny“, albo mówiąc o Kijowie: „on nasz, on nie ich — czyż nieprawda?“ Nawet kiedy Gogol donosił, że zabiera się do pisania historyi „naszej jedynej, biednej Ukrainy“. Kulisz usunął z tekstu: „jedynej, biednej“. Czy Kulisz? czy słuszną jest rzeczą posądzać go o fałszerstwo? Autor artykułu obawiał się widocznie napisać, że frazesy te i pojedyncze wyrazy przekreśliła... cenzura.

Rosyjska szkoła w Paryżu. Rosyjskie pisma podają spis głównych kursów wykładanych w roku ubiegłym w rosyjskiej wyższej szkole nauk społecznych w Paryżu (Rue de la Sorbonne 16). Pomiędzy wykładającymi w tej rosyjskiej szkole znajdujemy nazwiska pp. Wł. Kozłowskiego i Kazimierza Waliszewskiego. Ten ostatni miał dwa wykłady w francuskim: „Kartka z rosyjskiej historyi z XVIII w.“ i „Opriczyna za Iwana Groźnego“.

Sukces polskiej arystokracyi nad Newą. Sportsmenów naszych zainteresuje zapewne wiadomość o zwycięstwach stajni polskich na torze petersburskim. Największą ilość biegunów nadesłali Reszke i Wielogłowski. Prócz nich biorą silny udział w wyścigach konie: Zamojskiego, Sonnenbergz, Gnoińskiego, A. Potockiego, Dorożyńskiego, Komierowskiego, Nosowicz, Grabowskiego itd. Ogier Wielogłowskiego "Sir-Dar" uznany jest za niezwyciężonego, oprócz bowiem mniejszych wygrał dwie główne nagrody w kwocie 50.000 rubli. Już z dziesięć nagród wzięła „Dakota“ Reszkego. Ciekawe są niektóre nazwy koni polskich. Zamojski ma „Dr Jota“, Reszke „Szampusia“, Komierowski „Chłostę“, „Cichą“ i „Falę“. Sonnenberg „Perkuna“, „Cecorę“, „Człusa“ i „Podfilipskiego“, Wielogłowski „Irydyona“ i „Kruszwicę“, Potocki „Lunatyka“ itd. Pomiędzy końmi właścicieli rosyjskich spotykają się tkie nazwy jak: „Jaśnie Pani“, „Szambelanka“, „Laszka“, „Soplica“, „Obertyn“, „Jurand“, „Petroniusz“. Zapewne niektóre z nich pochodzą ze stajni polskich. Polityka i tu jednak gra pewną rolę. „Nowoje Wremia“ bardzo rzadko podaje nazwisko właściciela zwycięzcy, jeżeli ten właściciel jest Polakiem; w tych wypadkach poprzestaje na nazwisku konia. Wogóle około sto koni polskich biega na torze petersburskim. Przynajmniej na tem polu elita nasza rozumie i należycie wypełnia swe obowiązki względem kraju.

Gwałty pruskie.

Konfiskata „Pracy“. W sobotę skonfiskowała policya poznańska 35 Nr „Pracy“ z datą 31 sierpnia z powodu zamieszczenia obrazu „Polonia“ z podpisem: Konstytucya 3 maja. Większa część skonfiskowanego numeru znajdowała się już na poczcie, skąd wozami egzemplarze odwieziono do policyi.

Rewizye. Z pism górnośląskich dowiadujemy się, że na rozkaz prokuratora bytomskiego odbywają się w ostatnim czasie rewizye w mieszkaniach górnoślązaków. Komisarz graniczny Maedler szuka jakichś książek zakazanych. W Małej Dąbrówce z biblioteki „Sokoła“ zabrano kalendarz „Opolanin“, który wyszedł nakładem „Gazety Opolskiej“ i broszurkę p. t. „Obrazki historyczne“.

Znamienne dwa procesy, które dowodzą, jakie to rozgoryczenie wywołała hakata wśród ludu polskiego, toczyły się przed sądem w Poznaniu. Najprzód zasiadł na ławie oskarżonych przedsiębiorca budowlany, Skrzypczak. Oskarżony spotkał 8 kwietnia b. r. na placu wystawowym 66-letniego urzędnika kolejowego, Giutrowicza, i przywitał go po polsku, na co tenże odpowiedział po niemiecku. — Skrzypczak oburzył się na to i zwrócił się do Gintrowicza z słowami: „To ty, psie przeklęty, po nie-

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

powieść współczesna.

27 Tom pierwszy.

— Tak wygląda dla was Michale Fiodorowiczu ta sprawa, a dla rządu inaczej... Z obowiązku mego muszę wdrożyć śledztwo, oddać sprawę żandarmom i wszystko niech idzie swym porządkiem, — uśmiechnął się złośliwie.

— Jakto rozumie wasza Ekscelencya?... Za jedno słowo: „Moskal“, powiedziane prywatnej osobie, mój syn pójdzie do więzienia?

— Zapominacie Michale Fiodorowiczu, że były tam inne wynurzenia przeciwpaństwowe, obelgi czynne wymierzone przeciw urzędnikowi państwa.

— To nieprawda.

— Śledztwo wykaże, kto mówi prawdę, czy urzędnik i policyant przywołany świeżo na miejsce przestępstwa, czy też oskarżeni?

Goricz zbladł, zrozumiał doniosłość groźby. Syn jego, jedynak, nietylko że straci prawo do nauki w szkołach rządowych, ale przesiedzi w więzieniu czas śledztwa, które może potrwać długo, bardzo długo, gdy zaczną się doszukiwać zmowy, spisku z polskimi uczniami. Ujrzał swego syna, wesołego, dobrego chłopca w więzieniu ciasnem i dusznem; wspomniał rozpacz matki, straszną pustkę w domu i już cichym, pokornym tonem spytał:

— Wasza Ekscelencyo, czy niema sposobu zmniejszenia odrowiedzialności mego syna?

— Hm... na razie nie widzę... ale namyślę się, bo żal mi pana serdecznie... Powiedzcie mi, proszę was Michale Fiodorowiczu, w jakiem stadyum jest ten proces oszczerczy, do którego wmieszana jest moja kancelarya?

Sędzia poruszył się niespokojnie, na twarzy widać było walkę wewnętrzną pomiędzy uczciwością sędziego a miłością ojca. Otarł chustką spocone czoło, i głosem bezdźwięcznym odpowiedział, patrząc uporczywie w posadzkę:

— Przedstawione dowody są stronnicze i na nich polegać nie można.

Gubernator powstrzymał z trudnością swą radość, zdradzał ją dźwięk głosu.

— Wiedziałem Michale Fiodorowiczu, że prędzej czy później musicie przyjść do takiego przekonania... Może pozwolicie papierosa?

Po zapaleniu papierosów spytał gubernator:

— Czy zawyrokowaliście w tej sprawie Michale Fiodorowiczu?

— Nie jeszcze.

— Hm... to źle, radzę po przyjacielsku, dziś jeszcze zawyrokujcie, a te fałszywe dokumenta dziś jeszcze przyślijcie lub sami przynieście do mojej kancelaryi, bo sprawa nie cierpi zwłoki... Przeciw oszczerczym i kłamliwym autorom tych dowodów wdrożę natychmiast śledztwo w porządku administracyjnym.

— Dziś? — zawahał się sędzia.

— Zróbcie to Michale Fiodorowiczu dla uspokojenia waszej żony, która, jak wiem, niepokoi się wynikiem... procesu.

— Kiedy zastanę waszą Ekscelencyę?

Gubernator spojrzał na zegarek.

— Hm... teraz pół do szóstej, o godzinie siódmej czekam was... woźny otrzyma rozkaz wpuszczenia was natychmiast.

Goricz wstał z trudnością, chwiał się, ale zapanował nad sobą i skłoniwszy się, chciał wyjść.

Gubernator dość szybko wstał z fotelu, podszedł i ściskając rękę gościa, rzekł słodko:

— Usiądźcie jeszcze, Michale Fiodorowiczu, chciałbym pogadać z wami jeszcze w sprawie waszego syna.

Goricz, posłuszny wezwaniu, usiadł na dawnem miejscu, mówiąc:

— Słucham Waszej Ekscelencyi.

— Otóż wziąłem pod uwagę wasze słowa, że świeżo przybyły urzędnik mógł się pomylić w dobrej wierze co do znaczenia słów, powiedzianych po polsku. Otóż zamyślam wezwać go natychmiast i wybadam istotną prawdę.

— Bardzo dziękuję Waszej Ekscelencyi za zrobioną mi nadzieję... Czy wolno wiedzieć, gdzie jest obecnie mój syn?

— Możecie być zupełnie spokojni, Michale Fiodorowiczu, wasz syn w bezpiecznem miejscu, zdrów i wesoły. Pamiętam, że przecież to nasza, ruska krew, i żadnej krzywdy z naszej strony doznać nie może i nie powinien... chyba, że przestępstwo zostanie udowodnione, ale miejmy nadzieję, że zaszła tu pomyłka co do znaczenia wyrazów.

— Te słowa pociechy i uspokojenia zaniosę mojej biednej żonie.

— Tylko spieszcie się, Michale Fiodorowiczu, a o godzinie siódmej dam wam wiadomość... może pomyślną, z czego sam będę się szczerze cieszył.

Goricz powstał rzeźwy, silny, ustały wszelkie wahania, wobec ojca ustąpił urzędnik. Podszedł do gubernatora uścisnął podaną rękę, usłyszawszy uprzejme słowa:

— Do widzenia, Michale Fiodorowiczu... do miłego widzenia!

Gdy o godzinie siódmej wszedł Goricz do przedpokoju gubernatora, ujrzał siedzącego błahoczynnego Buriaczewa, pogrążonego w smutku, który na widok sędziego zerwał się z krzesła i wyciągając rękę na powitanie, zawołał przez łzy:

— O, my dwaj nieszczęśliwi ojcowie! Ciężko Bóg nas doświadcza, ale może i ulituje się naszych męczarni... Czy uczynił wam, Michale Fiodorowiczu, gubernator jaką nadzieję?

— Nieokreśloną; właśnie przychodzę dowiedzieć się o rezultacie skonfrontowania.

— Obyście byli zwiastunem pokoju i szczęścia!

Woźny przystąpił z pokorą do sędziego, szepcząc:

— Jego Ekscelencya czeka.

Goricz wszedł, uścisnął rękę gubernatora:

— O, wy, Michale Fiodorowiczu, człowiek punktualny... sądzę, że we wszystkiem... proszę, siadajcie.

Goricz, zanim usiadł, położył na biurku akta i rzekł:

— Stosownie do żądania Waszej Ekscelencyi, w sprawie wiadomej zawyrokowałem, dokumenta mają być wydane kancelaryi Waszej Ekscelencyi.

— To pięknie, to bardzo pięknie — uśmiechnął się dygnitarz — pozwoli pan, że przeczytam, ta sprawa interesuje mnie w pewnej mierze.

— Ależ proszę... zaczekam.

Gubernator, mimo jasnego oświetlenia gabinetu, zapalił jeszcze dwie świece, nałożył binokle w złotej oprawie i czytał wyrok.

Po skończeniu zwrócił się z łaskawym uśmiechem:

— Wyrok jasny i stanowczy, to mnie cieszy... pozwólcie, Michale Fiodorowiczu, jeszcze przejrzeć dokumenta.

— Uprzedzam Waszą Ekscelencyę, że brakuje na wyroku podpisu pana prezesa sądu...

— Sam załatwię tę formalność; wyroku waszego prezes nie może unieważnić, dopiero wyższa instancya... ale niema o to obawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miecku odpowiadasz?!" obdarzając go przytem kułakami. Za to skazanym został Skrzypczak na pół roku więzienia!

Druga sprawa miała przebieg następujący: Oskarżona gospodyni Spychałowa z Antonina zelżyła swego czasu listonosza wiejskiego Nawrockiego, którego podejrzewała, że zatrzymywał listy do niej adresowane i wystosowała nawet zażalenie do dyrekcyi poczt. Kiedy listonosz czynił jej z tego powodu wymówki, obdarzyła go oskarżona epitetem: „obrzydliwego złodzieja niemieckiego", za co skazaną została przez sąd ławniczy na miesiąc więzienia. Wniesiona apelacya miała ten skutek, że Spychałowej zniżono karę na 50 marek.

Regaty na Wiśle.

Wczoraj, przy pięknej pogodzie, odbyły się regaty na Wiśle, urządzone w dziesięcioletnią rocznicę założenia oddziału wioślarskiego przy krakowskim „Sokole". Na uroczystość przybyło przeszło 20 druhów i delegatów Towarzystw wioślarskich z Warszawy, Płocka, Kalisza, Włocławka i Łomży.

Przed południem w kościele na Skałce odbyło się nabożeństwo, na którem byli obecni goście z rodzinami, oraz druhowie krakowscy. Po wysłuchaniu mszy św. zwiedzono kościół i kryptę zasłużonych, a następnie wszyscy udali się do przystani wioślarskiej u stóp Wawelu, którą poświęcił przeor OO. Paulinów ks. Federowicz, poczem wśród serdecznego nastroju odbyło się tam śniadanie, a w końcu cała grupa, ustawiwszy się malowniczo, fotografowała się na pamiątkę zjazdu.

Po południu po obu stronach Wisły zaległy różnobarwne, tysiączne rzesze publiczności, z zajęciem przyglądające się wyścigom wodnym. Długość biegu wynosiła 1000 m. w górze, 1000 m. na dół.

Sędziami byli pp.: dr Radwan, Matecki, Turski, Rudnicki. Starterami pp.: Jakesch, Łabęcki, Rampelt i Halawa.

W pierwszym biegu zwyciężyła łódź „Mierzwiński" z załogą krakowską, przepłynęła bowiem metę o 30 sekund wcześniej, niż łódź „Kasia" z załogi kaliskiej. Do drugiego biegu stanęły dwie łodzie „Racława" i „Olszynka", lecz wśród biegu druga się wycofała z powodu, że jednego ubezwładnił kurcz w ręku. W biegu trzecim zwyciężyła łódź „Smok", w gonitwie czwartej łódź „Mierzwiński" z załogą warszawską, w piątej łódź „Iskra". W ostatnim biegu zwycięstwo odniosła załoga krakowska na łodzi „Mierzwiński" nad łodzią „Kasia" z załogą kaliską.

O godz. 7 wieczorem skończyły się regaty, poczem p. Mądrzykowski spalił bardzo efektowne ognie sztuczne. W niespełna 2 godziny później w wielkiej sali „Sokoła" krakowski „Sokół" gościł przybyłych z Królestwa druhów. Wśród niezwykle serdecznego nastroju przy trzech wielkich stołach odbyła się uczta, podczas której przygrywała muzyka „Harmonii". Miłych gości przywitał naczelnik oddziału wioślarskiego p. Ruciński, poczem podniośle przemówił Kapucyn ks. Anioł, po nim zaś, jak z rogu obfitości, posypało się mnóstwo serdecznych i dowcipnych toastów. Podczas uczty, wśród darów i trofeów, wystawianą była srebrna łódź „Nadzieja", którą ofiarowało krakowskiemu oddziałowi wioślarskiemu warszawskie Towarzystwo wioślarskie. Pięknie i z precyzyą wykonanemi ćwiczeniami naszych Sokołów zakończyła się serdeczna, bratnia uczta.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Obchód Grunwaldu w Krakowie. Z komitetu obchodu uroczystości grunwaldzkiej w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

We czwartek dnia 28 sierpnia o godzinie 7 wieczór odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu w Kole mieszczańskiem. Przewodniczył p. Jan Skirliński. Przyjęto rachunki sprawdzone przez komisyę wybraną z poza komitetu z panów: Jana Armółowicza i ś. p. Stefana Lipowskiego. Dochód ze składek i subwencyi wynosił 2095 koron 47 hal., a wydatki 2157 koron 75 hal., a zatem niedobór wynosił 62 koron 28 hal., które to zebrani złożyli między sobą, a komitet wypłacił. Uchwalono następnie złożyć podziękowanie Radzie miasta Krakowa za subwencyę 1000 koron, Kasie oszczędności za subwencyę 60 koron, redakcyom dzienników krakowskich za poparcie sprawy, wszystkim, którzy na listach składkowych przyczynili się do umożliwienia obchodu, a również tym, którzy darami w naturze przyczynili się do ugoszczenia włościan w Parku krakowskim, a mianowicie panom: Jadowskiemu, Frassowi, Wentzlowi, Kuczmierczykowi, Suskiemu, Hawełce, Klimkowi, Goldsteinowi, Armółowiczowi, Kurkiewiczowi, Bialikowi, Satałeckiemu, Gargasowi, Götzowi-Okocimskiemu, Johnom, szan. Browarowi w Skawinie i szan. Browarowi w Tenczynku.

Na poprzedniem posiedzeniu powzięto myśl wmurowania tablicy lub położenia kamienia pamiątkowego, przypominającego hołd pruski na Rynku w Krakowie i na ten cel złożył p. Niedziałkowski 100 koron.

Prezes Koła mieszańskiego p. Kosobucki złożył podziękowanie imieniem Koła mieszczańskiego, które dało inicyatywę do urządzenia uroczystości grunwaldzkiej w Krakowie, wszystkim członkom komitetu, którzy na zaproszenie tego Towarzystwa podjęli się pracy koło uroczystości, szczególnie przewodniczącemu p. Skirlińskiemu za przyjęcie przewodnictwa i p. Wł. Turskiemu za poparcie ze strony Sokoła, czem przyczynił się bardzo do uświetnienia uroczystości. Następnie przewodniczący p. J. Skirliński podziękował wszystkim zebranym za gorliwą pracę, a po przemówieniach panów Turskiego, Wójcika i hr. Mieroszewskiego zamknął posiedzenie rozwiązując komitet. Wychodzącego ze sali p. Skirlińskiego serdecznie żegnano.

Członkowie sądu rozjemczego o Morskie Oko przyjadą jutro rano do Krakowa, gdzie zwiedzą zabytki narodowe, kościoły i osobliwości miasta. W południe mają być na śniadaniu u p. delegata Fedorowicza, poczem nastąpi dalsze zwiedzanie miasta. Delegaci odjadą do Zakopanego we środę rano.

Odpowiedzi na telegram kondolencyjny. Dyrekcya teatru krakowskiego otrzymała następujący telegram:

W imieniu całej rodziny ś. p. Henryka Siemiradzkiego pospieszam wyrazić Szanownej Dyrekcyi i WPanom Artystom teatru krakowskiego najszczersze, najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłane wyrazy gorącego uznania dla zmarłego i pociechy współczucia dla pozostałej rodziny.

Pozostaję z wysokim szacunkiem *Michał Siemiradzki.*

Od rodziny Siemiradzkiego otrzymał p. prezydent Friedlein następującą depeszę:

„Za gorąco odczute współczucie i wyrazy uznania dla nieodżałowanej pamięci Henryka Siemiradzkiego, zechciej JWPanie Prezydencie być tłomaczem wobec Prześw. Rady m. Krakowa uczuć głębokiej wdzięczności osieroconej rodziny. — Wdowa *Marya Siemiradzka.* Dzieci: *Bolesław, Wanda, Leon.* Brat *Michał Siemiradzki".*

Zamknięte wrota. W Nrze niedzielnym naszego pisma, zamieściliśmy okolicznościowy artykuł p. t. „Otwarte wrota", w którym autor mówi o potrzebie jaknajszerszego kształcenia się naszej młodzieży w zakładach szkolnych i wyraża nadzieję, że wrota szkół dla każdego powinny zostać otwarte.

Tymczasem w Krakowie w roku bieżącym stało się coś niepojętego. Kto z rodziców nie zapisał swego dziecka do gimnazyum przed wakacyami — musi teraz walczyć z okropnemi trudnościami, aby zapis taki uskutecznić, mimo, że oficyalnie ogłoszonem zostało, że zapisy do szkół średnich odbywać się będą w trzech ostatnich dniach ubiegłego miesiąca. Dziesiątki, jeżeli nie setki rodziców, przybyłych nieraz z dalszych stron kraju, z synami, mającymi wszystkie kwalifikacye do przyjęcia do zakładu, odchodziło w tych dniach od wrót gimnazyów, napróżno kołatając o przyjęcie! nie otrzymując nawet wyjaśnienia, dlaczego wpisu nie przyjęto. Ba, nie dość na tem, ale spotykało to nietylko nowowstępujących uczniów do szkoły średniej, ale i uczniów, którzy już w tymsamym zakładzie promocyę do wyższej klasy uzyskali.

Ponieważ w roku bieżącym przybyła Krakowowi druga szkoła realna, ponieważ nie można przypuścić, aby napływ uczniów do gimnazyów krakowskich ilościowo tak strasznie przewyższał rok ubiegły, trudno zrozumieć powodu owego niespodziewanego a tak krzywdzącego konstytucyjne prawa obywateli ograniczania wpisów szkolnych. Widocznie działają tu wskazówki wyższej władzy szkolnej i sfer „miarodajnych", które pragnęłyby młodzież skierować do szkół wydziałowych i zawodowych, aby uniknąć tak groźnego dla nich „proletaryatu inteligencyi." A niektóre dyrekcye z gorliwością, godną lepszej sprawy, stosują się do tych wskazówek. W imieniu więc ogółu interesowanych zwracamy się wprost do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Płażka, i prosimy go o odpowiednie zarządzenia, aby wpisy otwarte na nowo być mogły, a na przyszłość, aby nigdy coś podobnego się nie przytrafiło.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Powiększenie biblioteki Jagiellońskiej nastąpić ma w najbliższym czasie. Roboty około przebudowania gmachu po gimnazyum św. Anny i przyłączenia go do biblioteki są już na ukończeniu. Dawny obszerny amfiteatr w gmachu pogimnazyalnym przerobiono na czytelnię biblioteczną, przyległe sale przerobiono na kancelarye biblioteki, dalsze na pomieszczenie książek. Między biblioteką Jagiellońską a budynkiem pogimnazyalnym urządzony będzie osobny korytarz, łączący gmach biblioteczny bezpośrednio z czytelnią i kancelaryami.

Jubileusz krakowskiego Towarzystwa technicznego. Ku uczczeniu 25-letniej działalności Towarzystwa technicznego odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód, którego program jest następujący: Dzień 6 września (sobota): godzina 9 wieczorem: zebranie koleżeńskie w salach hotelu Saskiego (wejście od ulicy św. Jana). Dzień 7 września (niedziela): godzina 10 zrana: nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny; godzina 11 rano: uroczyste posiedzenie w auli Collegium novum: zagajenie, przemowy delegatów, odczyt dyrektora budownictwa miejskiego p. Wincentego Wdowiszewskiego, otwarcie wystawy; godzina 8 wieczorem: bankiet w salach hotelu Saskiego. Dzień 8 września (poniedziałek): wycieczka do Trzebini dla zwiedzenia rafineryi nafty, wyjazd z dworca głównego o godzinie 9 zrana; godzina 7·30 wieczorem: uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim; po przedstawieniu: zebranie koleżeńskie w salach hotelu Saskiego. —

Uprasza się wszystkie czasopisma polskie o ogłoszenie tego programu.

Nowa szkoła miejska na Kleparzu, dzieło architekta p. Jana Zawiejskiego, którego oddanie na użytek publiczny nastąpi w dniach najbliższych, jest jedną z celniejszych ozdób, jakie w dziedzinie architektury pozyskało miasto nasze w latach ostatnich. Zewnętrzna strona gmachu wyróżnia się odrębnością i pomysłowością linij architektonicznych i fasady, będącej umiejętnem i pełnem smaku połączeniem stylu nowoczesnego z lekką przymieszką secesyi. Całość gmachu przedstawia się bardzo ozdobnie i już na zewnątrz ma typ budynku monumentalnego, który odpowiadać ma wymaganiom estetyki, hygieny i pożytku, a wolnym jest od szablonu, cechującego większość dotychczasowych szkół miejskich.

Budynek dwupiętrowy, o 11 szerokich oknach frontu, ozdobiony na za ciężkiej może cokolwiek attyce pięknym, kamiennym herbem miasta, posiada oryginalną wyprawę, a czerwone podkłady dachówkowe okien i dwie duże, oryginalnie zarysowane bramy nadają mu niezwykle estetyczny wygląd zewnętrzny, nie bez słuszności określony przez jednego z młodych poetów „chłopską sukmaną".

Wewnętrzne urządzenie gmachu odpowiada zupełnie jego szacie zewnętrznej. Posiada on piętnaście wielkich 3-oknowych sal, dających ogrom światła i powietrza, oraz kilka mniejszych, przeznaczonych na gabinety szkolne. Korytarze podwójnej szerokości widne, z dużemi, ozdobnemi piecami, wentylatory i wszelkie wskazane hygieną i nowowoczesnemi wymaganiami ulepszenia, wskazują, że architekt liczył się przedewszystkiem z praktycznemi celami, za co mu się szczere należy uznanie. Na drugiem piętrze gmachu uderza oko niezwykle pomysłowo w kształcie skrzyni secesyjnej zakończony mur schodowy. Wewnętrzne urządzenie sal odpowiada zewnętrznej szacie gmachu. Sale szkolne zaopatrzone w nowoczesne, wygodne ławki, a staranność i drobiazgowość uwidocznia się w najdrobniejszych szczegółach, jak u. p. znoszenie ostrych kantów muru w klatce schodowej, przy drzwiach i korytarzach i wszelakich tego rodzaju drobiazgach.

W nowym tym pięknym gmachu mieścić się będzie XX szkoła wydziałowa żeńska, która dotąd znajdowała się w budynku poakcyzowym przy placu św. Ducha. Szkoła otwartą ma być około dnia 15 września.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dyrekcya otrzymuje z różnych stron zapytania, tyczące się gościnnych występów Modrzejewskiej. Termin tych występów nie jest jeszcze oznaczony. Znakomita artystka w tych dniach ma przybyć do Krakowa, wtedy więc zostanie ułożony porządek całego cyklu występów i podany będzie natychmiast do wiadomości publicznej.

W przyszłą niedzielę na żądanie licznego grona osób przejezdnych grany będzie dramat Lasoty „Kościuszko pod Racławicami".

Ćwierćwiekowy jubileusz krakowskiej firmy. 25-letni jubileusz obchodzi w przyszłym miesiącu zaszczytnie znany w kraju skład fortepianów pod firmą „B. Gabryelska", założony we wrześniu r. 1877. Mimo, że skład fortepianów p. Gabryelskiej miał przez szereg lat do walczenia z zagraniczną, głównie niemiecką konkurencyą, zalewającą kraj nasz lichą, a tanią tandetą, potrafił sobie wyrobić uznanie i zjednać liczną klientelę. Renoma składu fortepianów p. Gabryelskiej wzrosła jeszcze, gdy w r. 1889 powrócił z zagranicy, po ukończeniu tam studyów uniwersyteckich p. Zdzisław Gabryelski, który natychmiast objąwszy skład na swoją własność, postawił go na pierwszorzędnej stopie. Pierwszym jego krokiem było zerwanie wszelkich stosunków z firmami niemieckiemi i uawiązanie ich z angielskiemi, włoskiemi i amerykańskiemi. W roku 1897 wyjechał p. Zdzisław Gabryelski do Czech i pracował przez szereg miesięcy jako robotnik w fabryce fortepianów i pianin p. Antoniego Petrofa, gdzie nie szczędząc inicyatywy do niejednego ulepszenia, wyrobił się na pierwszorzędnego znawcę i fabrykanta fortepianów.

Dzisiaj firma p. Gabryelskiego znajduje się w pełnym rozkwicie. Obok ogromnego składu w Krakowie otworzyła filie w Zakopanem, Rzeszowie i Tarnopolu, a przygotowuje otwarcie filii we Lwowie. Narzędzia muzyczne wszystkich pierwszorzędnych fabryk, z wyjątkiem niemieckich, rozchodzą się po całej Galicyi i Bukowinie, idą dalej do Czech, Śląska, Dalmacyi, Slawonii, Węgier, a nawet, pomimo wysokiego cła, do Królestwa Polskiego i południowej Rosyi. Obecny właściciel ma zamiar w najbliższym czasie otworzyć własną fabrykę fortepianów, a na razie otworzył już pracownię, która przyjmuje do naprawy używane narzędzia muzyczne.

Firma p. Gabryelskiego jest wymownem świadectwem, jak wykształcenie ogólne i zawodowe, sumienność w wykonywaniu obowiązków fabrykanta ścisłość i punktualność w prowadzeniu interesu, oraz uprzejmość wobec klienteli, przyczyniają się do wzrostu i powodzenia interesu. Dzięki tym przymiotom, które są udziałem p. Gabryelskiego, firma jego stała się pierwszą w Austryi, a gdy tak nadal pójdzie, czego przy tym jubileuszu firmie życzymy — stanie się pierwszorzędną firmą światową.

Z pogotowia Towarzystwa ratunkowego. Pogotowie ratunkowe w miesiącu sierpniu udzieliło pomocy 312 razy, w dzień 235 razy, w nocy 77. Lekarze interweniowali 6 razy, służbę pełniło 5 ochotników. Członków wspierających jest obecnie 234, lekarzy 41, medyków 42.

Wykolejenie pociągu. Od dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

W sprawie wczorajszego wykolejenia pociągu towarowego między stacyami Kłaj i Podłęże, donosi podpisana dyrekcya kolei państwowych, na podstawie urzędowych dochodzeń, co następuje:

„Przy pociągu pospieszno-towarowym Nr 162, dążącym dnia 31 sierpnia ze Lwowa do Krakowa, wykoleił się, między stacyami Kłaj i Podłęże, po godzinie 2 rano jeden wóz towarowy, wskutek czego częściowo wykolejenie lub tylko uszkodzenie dalszych 10 wozów nastąpiło. Oprócz znacznej szkody materyalnej w taborze i mniejszej w żywym i martwym towarze, nie powstało żadne uszkodzenie personalu pociągowego.

Prawdopodobną przyczyną wykolejenia było złamanie resoru u jednego z wozów.

Wskutek założenia obydwóch torów zgruchotanemi wozami, musieli podróżni, jadący pociągami Nr 12, 2, 3, 15 i 18 w miejscu wypadku przesiadać się. Około godziny 1 w południu uprzątnięto tor jeden, tak, że pociągi Nr 13 i 14 już bez przesiadania miejsce wypadku przejechały. Do wieczora dnia 31 zostały obydwa tory uprzątnięte i dla ruchu oddane.

O niemieckie afisze. P. Bronisław Krasicki, właściciel biura komisowego w Krakowie, prosi nas o zaznaczenie odnośnie do notatki: „Polski przemysłowiec germanizatorem w Czechach", że do Pragi wysłał także i polskie afisze polecające swój interes. Widocznie jednak rozlepiono tam najpierw plakaty niemieckie, które spostrzeżone przez Czechów, wywołały tyle oburzenia.

Z sali sądowej. Przed zwykłym trybunałem sądu krajowego, któremu przewodniczył p. radca Turowicz, odbyła się dzisiaj z polecenia sądu najwyższego ponowna rozprawa przeciw handlarzowi bydła, 32 lat liczącemu Simche Methowi, rodem z Ołpin, którego prokuratorya państwa oskarża o to, że w roku 1900 Jakóbowi S. Neumannowi w Brzesku podstępnie podrzucał do mieszkania tabakę rosyjską, a następnie denuncyował go przed władzami skarbowemi, iż bez uiszczenia należytości licencyjnej posiada i sprzedaje tabakę rosyjską. Z powodu tych doniesień u Jakóba Neumana nastąpiła rewizya, podczas której tabakę znaleziono i wdrożono przeciwko niemu dochodzenia skarbowo-karne. Prokuratorya oskarża także żonę Metha, Süsslę, o dopomaganie obwinionemu do wykonania zbrodni oszustwa.

Na dzisiejszej rozprawie, do której wezwano znaczną liczbę świadków, prokuratoryę zastępuje dr Chwalibogowski, oskarżonych bronią adwokaci: dr Czesnak z Krakowa i dr Goldhammer z Tarnowa. Rozprawie przysłuchuje się niewielka liczba tutejszych izraelitów. Wyrok podamy jutro.

Z kroniki zdrojowo-kąpielowej. Od 15 maja do 28 sierpnia przebywało w Krynicy rodzin 3191, osób 4726, razem z przybyłymi do Krynicy nie w celach kuracyjnych lista gości przebywających w Krynicy w tym czasie wynosiła rodzin 3850, osób 5861.

Z Rabki piszą nam, że pomimo drugiego sezonu zdrojowisko bardzo powoli się opróżnia, a ruch w zakładzie dotąd ciągle jeszcze ożywiony. Teatr p. Piaseckiej dał tu przedstawie z dużem powodzeniem. Sobotni piknik wypadł świetnie, bawiono się do rana, co jest wyjątkowem w tej porze zdarzeniem. Wogóle tegoroczny sezon był dla Rabki niezwykle pomyślnym, nietylko pod względem wzmożonej frekwencyi, ale i stopnia zamożności kuracyuszów.

Zabity piorunem. Dnia 20 z. m. po południu podczas burzy, jaka szalała nad Kętami, uderzył piorun w stodołę Józefa Jury, wskutek czego spłonęła ona do szczętu wraz ze znajdującem się w niej zbożem. Jeden z robotników, zatrudnionych w tej stodole przy młocarni, nazwiskiem Wojciech Wyżranowski, został na miejscu zabity, robotnica zaś Katarzyna Ryłko silnie została poparzoną, tak, że słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Upadek z balkonu. Ze Złoczowa telefonują: Z balkonu domu jednopiętrowego p. Reissa spadło 5 osób. Po godzinie jedna z ofiar wypadku pani Löwenherzowa zmarła, synek tejże utracił zwrok. Trzy inne osoby doznały ciężkich obrażeń.

Zjazd delegatów sokolich. X zwyczajny zjazd delegatów sokolich odbędzie się dnia 28 września we Lwowie w sali „Sokoła". Porządek obrad jest następujący: Na I pełnem posiedzeniu o godz. 10 rano: zagajenie; złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów; sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej za rok 1891/2; podział na sekcye (regulaminową, organizacyjną i administracyjną) i przydzielenie im: a) wniosków członków (§ 8 ust. 3 regul. obrad zjazdu delegatów).

Czas i porządek posiedzeń sekcyjnych oznaczą sekcye same.

Na II pełnem posiedzeniu o godz. 4 po południu: sprawozdanie sekcyi o wnioskach przydzielonych; wybór 6 wydziałowych na 3 lata; wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na 1 rok; zamknięcie zjazdu.

Druhowie delegaci muszą mieć pisemne umocowania swoich Towarzystw i na czas obrad przywdziać uroczysty strój sokoli, o ile regulamin mundurowy od tego ich nie zwalnia. Przed rozpoczęciem obrad, o godz. 9 rano, udadzą się druhowie delegaci na cichą mszę św. w kościele katedralnym.

Odpowiedź pieczeniarza. Już od miesiąca p. X. rozgospodarował się w domu znajomych na wsi. Chcąc go się pozbyć, gospodarz powiada:

— Pańska żona i dzieci zatęskniły już pewno za panem.

— Istotnie — odpowiada pieczeniarz — napiszę do nich, żeby tu przyjechali.

Ze świata.

Pogrzeb Polki w Paryżu. Pogrzeb ś. p. Wandy Bończa odbył się w tych dniach w Paryżu na cmentarzu Pere Lachaise. Mszę żałobną i egzekwie odprawił w kościele N. P. Maryi na Batignolles ks. Tański w asyście kilku księży Polaków. Kościół wypełnili po brzegi przedstawiciele kolonii polskiej, oraz bardzo liczni Francuzi, wielbiciele talentu artystki. Orkiestra operowa pod kierunkiem p. G. Verdalle odegrała „Marsz żałobny" Chopina. Na cmentarzu mowę żałobną wygłosił Jules Claretie.

Szczegóły zamachu na ks. Oboleńskiego. „Moskowskij Listok" przytacza następujące szczegóły o zamachu na życie gubernatora moskiewskiego, ks. Oboleńskiego i policmajstra Bezsonowa:

„Zbrodniarz widocznie śledził ks. Oboleńskiego od kilku dni i skorzystał z chwili, gdy książę stał w półcieniu, zajęty ożywioną rozmową. Było to obok loży gubernatorskiej, w teatrze zamkniętym, w bliskości wejścia do miejsc parterowych. W miejscu tem podczas antraktu (przed 3 aktem sztuki „Sto tysięcy") znajduje się zazwyczaj wiele publiczności, tak było i tym razem. Po pierwszym wystrzale minęło kilka sekund; natychmiast też rzuciło się na zbrodniarza wiele osób z publiczności i policya.

„Widząc niepowodzenie, przestępca z niezmierną

Powracająca fala...

(Ciąg dalszy).

— Luciu, Emilko, Paulinko, Jadziu! wstawajcie, śpiochy! — wołała, wyjmując jednę po drugiej.

Stroiła je potem w barwne sukienki, najmniejszą tylko Jadzię ubrała czarno, gdyż była w żałobie po swej mamie Natalci, której przed kilku dniami stłukła się porcelanowa głowa.

Ranne słońce wlewało do mieszkania całe kaskady radosnego światła, za oknami w ogródku było zielono, promiennie i wesoło. Pani Aurelia, słuchając lubego szczebiotu dziecka i widząc to rozradowanie natury, które wdzierało się do mieszkania, czuła się prawie tak lekką i wesołą, jak Janinka.

...Po południu uprosi go, aby nie szedł do biura, lub tylko na godzinkę, bo chciałaby bardzo, aby we troje poszli za miasto, tam, gdzie chodzili w pierwszym roku małżeństwa, na te wzgórza, skąd taki wspaniały roztacza się widok...

...Pragnie tak gorąco być tam dzisiaj z nim i z Janinką — i podobać mu się tak bardzo, tak szalenie, jak wówczas, wówczas...

Stojąc przed zwierciadłem i poprawiając różową dłonią swe wysoko upięte złotawe włosy, widziała, że jest piękną, że jej szyja bieluchna, jak alabaster, a na oczach o długich, czarnych rzęsach osiada wilgotne zamglenie, gdy myśli o tym pierwszym roku ich pożycia...

...Musi mnie kochać dzisiaj tak samo, tak patrzeć na mnie, jak już dawno nie patrzył, i szukać ust moich, gdy będziemy powracać wśród usypiających pól, przy zorzy wieczornej... Musi...

Serce biło jej mocno, gorące tchnienia obejmowały głowę, dłonie paliły.

Nagle posmutniała, jakaś przesądna obawa wniknęła do jej serca — i dwie łzy stoczyły się po pięknej twarzy.

...Przecie on mój... jedyny... i chyba mi wolno...

* * *

— Jakaś ty prześliczna, Aurelko! — przywitał ją pan Jan, powróciwszy do domu.

Ucałował jej ręce, objął, przytulił do siebie i na czole serdeczny wycisnął pocałunek.

— Ale czy nie masz ty trochę gorączki, kochanie? — zapytał, czując żar, bijący od jej rąk i widząc dziwne światła w źrenicach.

— Oj, niefortunny lekarzu! — zaśmiała się wesoło. — Skądże znów gorączka? Ani głowa mnie nie boli, ani pragnienie nie męczy, a apetyt mój rano — pamiętasz? To ty wydajesz mi się jakiś słaby, czy tylko zmęczony...

— Istotnie. I jedno i drugie — ale cóż robić! Bardzo się spracowałem. Niedługo też po południu odpocznę, bo mam kończyć pilny i obszerny referat.

— Więc musisz iść po obiedzie do biura? — zapytała z sercem ściśniętem.

— Rozumie się, nawet wcześniej, niż zwykle. Ale za tydzień rozpoczynam urlop, jedziemy w góry i odpoczywam na oba boki. — Biuro jednak muszę zostawić w porządku...

— Bo ja umyśliłam sobie prosić cię, abyś poszedł z nami dzisiaj za miasto. Tak bardzo tego pragnę — i dzień dzisiejszy taki cudowny... Poszlibyśmy na te wzgórza obok kamieniołomów... Nie mógłbyś żadną miarą — dla mnie?

— Ostatecznie mógłbym, ale widzisz, kochanie, musiałbym chyba stracić jeden dzień urlopu, bo mam jeszcze zaległe rzeczy, które wypracować muszę. Bądź cierpliwa. Za tydzień już, swobodni, całe dni spędzać będziemy na przechadzkach. Gdybym was tak nie kochał, jak kocham, mógłbym być bardziej panem swego czasu, ale zależy mi na awansie i większych dochodach — dla was...

— Rozumiem cię, mój drogi. Ty jesteś nawet za dobry. Zapracowujesz się na moje stroje i głupstwa, a ja mam jeszcze dziecinne zachcianki... Eh, niegodziwa jestem...

— No, no, bądź tylko dalej taką niegodziwą, jak dotychczas, a będzie dobrze. Miło mi dla was pracować, wy moje kobiecinki serdeczne. I nie wiem, którą więcej kocham, czy tę większą, czy maleńką... Maleńka milsza jako przylepka, lecz większa ma znów pierwszeństwo...

Podczas obiadu toczyła się dalej miła i swobodna rozmowa. Pani Aurelia uspokajała się, rozważając całą szlachetność i uczciwość męża. Ulubiona potrawa była powodem wesołych i serdecznych żartów.

Czuła znowu pełnię błogości i spokoju, — i znowu powtarzała sobie, że to jest prawdziwe szczęście. Tylko, gdy wstawali od stołu, i ona, ucałowana przez męża i jego całowała w rękę, co się w najlepszych ich chwilach zdarzało, nagle coś jakby załkało w jej sercu — i opanowało ją jakieś przejmujące, tęskne uczucie...

* * *

Przed wieczorem przyszły z przechadzki, lecz pana Jana nie zastały jeszcze w domu. Wróciła dziwnie zgnębiona i rozstrojona. Orzeźwiające tchnienia rozległych pól, radość i wesele pięknego dnia sierpniowego, pełnego słońca, nie przeniknęły do jej duszy. Szła, odpowiadając z przymusem na szczebiotanie Janinki, zbierającej kwiatki, zatopiona w sobie, zastygła dla wszystkiego, co ją otaczało.

Trzy tygodnie temu byli tam w niedzielę wszyscy troje. Jakież rozradowanie lało się wtedy w jej serce z czystych błękitów! Jakże czuła się swobodną, lekką i młodą!

Dzisiaj, od razu spostrzegła już dużo zżętych pól — i na ten widok znowu tęskne uczucia, rzewne pożegnania, ciche żale zapłakały w jej piersi.

...Oto mija lato, mijają dni słońca, świeżej zieleni drzew i upajających oddechów rozległych równin! Zniknęły złote łany żyta, zniknęły wysokie, rozkołysane kłosy, co muskały ją po twarzy, gdy szła wąską miedzą... Nie dozna już tej czystej, subtelnej pieszczoty złotych kłosów... I czemu to takie smutne? Czemu jej tak tęskno, tęskno aż do rozdarcia serca za tą niedaleką przeszłością, za ostatnimi dniami? I za każdą mijającą chwilką było jej tęskno; za każdym promieniem słońca, które topiło się zwolna w własnych blaskach, coraz ogromniejsze i coraz czerwieńsze; za każdym krokiem, który czyniła z powrotem ku domowi; za śladami stóp swoich na wąskiej ścieżce...

...Czemu? czemu?...

Złowrogie cienie zaczęły zakradać się do jej duszy. Jakieś złe, przyczajone głosy zaczęły chychotać z czegoś, przedrwiwać coś...

...Dlaczego jego tu niema? Boże. Boże!... — Patrzyłby na nią tak, jak wówczas, kochał i tulił, jak wówczas!... I wracaliby do domu w purpurze zachodzącego słońca, kochając się bezmiernie i pragnąc się bezmiernie, upojeni czarem swej miłości i uszczęśliwieni widokiem dziecka, biegnącego przed nimi, pięknego, jak ich miłość w pierwszych miesiącach pożycia, bo też i zrodzonego z miłości...

...On jednak jej nie rozumiał. Nie odczuł, jaka głęboka, rozpaczliwa prośba drżała w jej głosie, gdy mówiła: „Nie mógłbyś żadną miarą — dla mnie?" Jakże była płaska, powierzchowna i nawet śmieszna jego odpowiedź! — Trudny referat, biuro, urlop za tydzień — a jej dusza!! Jej dusza, wijąca się w mękach dzisiejszego dnia!! No — ale znów jego uczciwość, jego głębokie przywiązanie — — Odmówił wprawdzie chwilowej przyjemnostki, lecz jak myślał o ich przyszłości! Eh, nikczemna jest, albo szalona — i wobec jego wielkiej uczciwości i wielkiego przywiązania ze swojemi tęsknotami i bólami taka mała!!

...A jednak ta myśl jej nie uspokaja: płakać jej się chce — i nie tylko płakać, ale szaleć z bólu, kaleczyć się, rozdzierać sobie piersi! . . . — Bo znowu słyszy gdzieś w głębiach duszy jakieś złowrogie chychoty i przekorne głosy, co szydzą i z jej melancholii, i z jej smutku, i z uczciwości męża, i z całego dzisiejszego dnia, który spędza w tak różnych nastrojach...

(Dokończenie nastąpi),

Edmund Zechenter.

siłą starał się wyrwać z tej żywej zagrody, która się wokoło niego utworzyła i usiłował ciągle podnieść się z ziemi, ażeby znów wystrzelić do stojącego w pobliżu księcia K. Obolenskiego. Wówczas trzymający go za ramię i pochylony nad nim policmajster, K. I. Bezsonow raniony został w nogę.

„Po dwóch pierwszych dwa powtórne wystrzały trafiły właśnie w niego: jedna kula przebiła w trzech miejscach szynel, druga zaś trafiła go w lewą nogę, o dwa cale nad kolanem.

„K. I. Bezsonow, pomimo lat blisko 50, jest człowiekiem bardzo silnym; z trudnością razem z innymi zaledwie zdołał przycisnąć zbrodniarza do ziemi, ażeby go rozbroić. Stan zdrowia ranionego K. I. Bezsonowa nie pozwala przypuszczać, że kule były zatrute. Broniąc się, przestępca ugryzł w palec jednego z policyantów, innemu zaś tak mocno ścisnął rękę, że pod paznokciami pokazała się krew“.

Zamach na milionera, Maksa Gutmanna, jednego z szefów znanej firmy Gutmannów, posiadających kopalnie węgla na Śląsku, wykonał nieznany człowiek na stacyi kolejowej Selzthal w Styryi. Maks Gutmann przybył w sobotę po południu pociągiem pospiesznym do Selzthal, skąd miał wyjechać do swojej rodziny, przebywającej w zamku Rottenmann. Gdy Gutmann w towarzystwie służącego, tudzież leśniczego Sobotki, który na dworcu na niego czekał, szedł ku swojemu powozowi, jakiś człowiek rzucił przed nich bombę, która natychmiast wybuchła. Gutmann odniósł nieznaczną ranę na tyle głowy, służący wyszedł cało, leśniczy Sobotka odniósł bardzo ciężkie rany, a sprawca zamachu zginął na miejscu. Odłamki bomby rozerwały mu zupełnie wnętrzności i pokaleczyły twarz do tego stopnia, że nawet znajomi nie mogliby rozpoznać jej rysów. Policya, po przedsięwzięciu rewizyi w pokoju hotelowym, w którym zamieszkał sprawca zamachu, stwierdziła, że jest nim prawdopodobnie Hugon Scholz, geometra cywilny i budowniczy. Jak się zdaje, zemsta popchnęła go do wykonania zamachu.

Polacy w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym. przy spisie ludności w grudniu r. 1861 było w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym tylko 16 Polaków, jak piszą gazety niemieckie. W r. 1890 w obwodach rejencyjnych monasterskim, arnsbergskim i dyseldorfskim było już 30.290 Polaków. W r. 1893 władza górnicza stwierdziła w obwodzie nad rzeką Rurą 17.919 polskich górników; razem z członkami ich rodzin było około 54.000 Polaków. W r. 1897 było 34.361 polskich górników, czyli 18,62 prc. ogółu górników. W pół roku potem liczba polskich górników powiększyła się na 25 prc. Dnia 1 stycznia 1900 r. naliczono w obwodzie nad rzeką Rurą 69.379 polskich górników, czyli 33,9 prc. ogólnej liczby, która wynosiła 204.000. Od tego czasu ogólna liczba powiększyła się o 40.000 górników, między nimi jest także wielki procent Polaków. Obecnie jest w tym obwodzie, jak przypuszczają gazety niemieckie, około 75.000 górników, a ogółem przynajmniej 300.000 członków polskich rodzin górniczych. Ale także w różnych fabrykach, cegielniach, na budowlach pracują Polacy i to podobno w liczbie 25 do 30 tysięcy. Ogółem jest tam około 100.000 polskich robotników, a razem z członkami ich rodzin 350.000 Polaków. Polacy osiedli głównie w powiatach Gelsenkirchen, Herne, Oberhausen i Dortmund.

Garnault przeciw Kochowi. Jeden z Wiedeńskich dzienników zamieścił list dra Pawła Garnaulta z Paryża, przedstawiający historyę sporu naukowego o to, czy gruźlica bydlęca (perlica) jest zaraźliwą dla ludzi, czy też nie. Dr Garnault w artykule swoim nie trzyma się ściśle naukowych granic i przytacza rozmaite wieści, które wyglądają bardzo sensacyjnie, ale z objektywną polemiką nie mają nic wspólnego. I tak lekarz francuski przytacza korespondencyę, którą paryski „Matin“ otrzymał ubiegłego roku z Londynu, gdzie się wtedy odbywał kongres międzynarodowy lekarzy. W korespondencyi owej znajduje się zarzut, jakoby dr Koch dlatego postawił swoje twierdzenie o niezaraźliwości gruźlicy bydlęcej dla ludzi, ponieważ otrzymał taki rozkaz od cesarza Wilhelma, który w ten sposób chciał ochronić agraryuszów niemieckich przed niewygodami ewentualnej ustawy w środkach zaradczych przeciwko gruźlicy bydlęcej! Z całego listu dra Garnaulta dowiadujemy się tylko o tym jednym fakcie, znanym już zresztą, że dr Garnault zaszczepił sobie na ramieniu pod skórą kawałek bydlęcego gruczołu, zawierającego zarazki gruźlicze.

Kongres archeologiczny w Charkowie. Dnia 29 sierpnia rozpoczął się XII archeologiczny zjazd rosyjski w Charkowie. Na wystawie, przy nim urządzonej, znajdują się między innemi rzadkie druki kijowskie, wileńskie i lwowskie, oraz portrety hetmanów kozackich, Mazepy, Chmielnickiego, Wyhowskiego itd.

Szczęśliwa wyspa. Król Edward podczas podróży swojej zagościł także na wyspę Man, leżącą na morzu Irlandzkiem. Od czasu odwiedzin Edwarda I (panował od r. 1272 do 1307) żaden z królów angielskich nie był na tej wyspie, zamieszkałej przez Celtów i będącej odrębnem prawie państwem. Wyspa Man podlega wprost koronie angielskiej i posiada swój własny rząd. Parlament jej składa się z dwóch Izb, wyższej i niższej. Wybory do Izby wyższej odbywają się od r. 1866 w określonych terminach, a uprawnieni do wyboru przybywają prawie w pełnej liczbie do urny. Wyspa Man oddalona jest o 60 mil od wybrzeża Anglii. Do kosztów utrzymania armii i marynarki nie przyczynia się ani groszem.

Kongres, jakiego jeszcze nie było. W Turynie obecnie zebrał się kongres „mężów, zawiedzionych w małżeństwie“. Po libacyach na bankiecie „pocieszenia“ kongres wysłał do posła Berenini'ego żądanie, aby wniósł do parlamentu projekt wprowadzenia rozwodów.

Zmarli. Józef Pienkiewicz, respicyent straży skarbowej, zmarł w Krakowie 29 sierpnia, przeżywszy lat 52

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: Pawła Koładzyna, Michała Małeckiego, Romualda Chrzanowskiego, Jana Mazura, Maksymiliana Dracha i Dezyderego Frankowskiego geometrami ewidencyjnymi II klasy w XI klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała ukończonego ucznia szkoły średniej, Sebastyana Kazimierza Jarosza, praktykantem pocztowym dla Tarnowa.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 2 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

We środę 3 września: „Wesele“, sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

We czwartek 4 września: „Iridion“, poemat dramatyczny Krasińskiego (obraz 8); „Dwie blizny“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry; „W czortowym jarze“, dramat w 1 akcie z pow. H. Sienkiewicza.

W piątek 5 września: „Chwast“, komedya w 3 aktach J. Blizińskiego.

W sobotę 6 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

W niedzielę 7 września: „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek 8 września po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach z prologiem przez Juliana z Poradowa (ceny miejsc zniżone); wieczór: „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 obrazach J. Słowackiego.

Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek: Wieczór śmiechu, występ p. Rybickiego-Gesang.

We środę: „Szalony pomysł“.

We czwartek: „Dramat lepianki, czyli tragedya strejku“, sztuka w 4 aktach z czeskiego przez Fr. Szuberta, dyrektora teatru w Pradze.

W niedzielę: „Dom waryatów“.

Z kalendarza. We wtorek 2 września: Stefana króla i Kaliksty m.; we środę 3 września: Eufemii p. i Zenona mm.; we czwartek 4 września: Rozalii Palerm. i Róży Wit. p.

Wschód słońca 2 września o godzinie 4 minut 58, zachód o godzinie 6 minut 22; długość dnia godzin 13 minut 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31-go sierpnia pogodnie; termometr doszedł od + 12·8 do 21·8 C.

Barometr powoli opada.

Dnia 30 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 740·9 mm, termometru + 15·0 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Cena podana w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamiętników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:

„Ucieczka z Syberyi“,

oraz początek budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady*

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“

osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

Administracya „Nowej Reformy“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kraków dawny i dzisiejszy** napisał Walery Eljasz-Radzikowski z 65 ilustracyami i 2 planami. Kraków 1902. W drukarni Wł. L. Anczyca. Str. 648.

Wzrastające z roku na rok zainteresowanie się ogółu polskiego zabytkami przeszłości i historyą Krakowa, znajduje wymowny wyraz w mnożących się publikacyach do dziejów naszego miasta i pełnych chwały wielkich jego wspomnień się odnoszących. Zarówno komisya historyi sztuki Akademii Umiejętności, jak grono zawodowych historyków zgrupowanych około ruchliwego „Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa“ wzbogaca stale dorobek naukowy cennemi przyczynkami, z których potomność odtworzy całokształt dziejów królewskiego miasta.

Nie brak atoli i prywatnej inicyatywy zamiłowanych w przeszłości rodzinnego miasta badaczy, którzy już dzisiaj usiłują wyniki licznych dotychczasowych publikacyj spopularyzować. Taką poważną i ze wszechmiar na uznanie zasługującą próbą syntezy jest obszernych rozmiarów w ozdobnym i wygodnym kieszonkowym formacie wydana księga, której tytuł wyżej przytoczyliśmy. Jestto podręcznik informacyjny przynoszący ogrom wiadomości i naukowego materyału, odnoszącego się do historyi Krakowa. Autor poprzedza swą pracę na wstępie ogólną historyą Krakowa od czasów najdawniejszych aż do chwili bieżącej doprowadzoną, a następnie daje kolejno opis wszystkich celniejszych związanych z przeszłością i historyą zabytków architektonicznych Krakowa, kościołów, budowli publicznych, instytucyj i stowarzyszeń. Autor w opisie swym spożytkowuje troskliwie wszystkie wyniki dotychczasowych badań, oczyszcza je z fantastycznych baśni i nieprawdziwej tradycyi i dając opis architektoniczny zabytków łączy go z barwnym wstępem historycznym malującym historyę danego kościoła czy gmachu. W ten sposób daje autor niekiedy bardzo wyczerpujące monografie wszystkich kościołów krakowskich, a zwłaszcza kościoła Maryackiego i katedry na Wawelu. Ponadto znajdujemy tu po raz pierwszy w tego rodzaju podręcznika opis szczegółowy i plan zamku królewskiego na Wawelu. Działu archeologicznego, architektonicznego i estetycznego dopełniają wspomnienia historyczne zebrane wszędzie w niezwykle barwną mozajkę, przynoszącą mało znane nawet Krakowianom szczegóły przeszłości zwłaszcza w epoce porozbiorowej od czasów objęcia Krakowa przez rząd austryacki. Z historyą Krakowa i Kazimierza, gdzie autor nie szczędzi jaskrawych barw i nie kryje prawdy pod korcem jako szczery demokrata, splata autor także historyę m. Podgórza, oraz uzupełnia księgę opisem zabytków z najbliższych okolic Krakowa np. Woli Justowskiej, Bielan, Zabierzowa, Tenczynka etc. Znajdujemy wreszcie bardzo pożądane szczegóły informacyjne o wszystkich ważniejszych instytucyach publicznych i stowarzyszeniach. Ładnie odbite ilustracye dopełniają tekstu książki którą polecamy gorąco wszystkim miłośnikom przeszłości Krakowa, jako prawdziwą skarbnicę wiadomości o grodzie podwawelskim. *W. Pr.*

— **Konkurs na słownik małoruski** z objaśnieniami wielkoruskiemi rozpisała petersburska akademia umiejętności z terminem do 1 stycznia 1905 r. Nagroda wynosi 3.000 rubli z procentami od tej sumy za czas od r. 1881 do dnia wyznaczenia nagrody.

— **Kalendarz „Bociana“** na rok 1903 wyszedł z druku nakładem redakcyi „Bociana“.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. We środę 27 sierpnia odbyło się posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Przyjęto do wiadomości, że stosownie do zaproszenia komitetu liczne firmy oświadczyły gotowość wzięcia udziału w konkursie kartoflarek, który odbędzie się w Płaszowie na gruntach wiceprezesa komitetu p. Karola Czecza 30 września i 1 października b. r. Konkurs połączony będzie z wystawą sortowników, dołowników, przykrywaczy i sadzowników do kartofli. Na podstawie referatu prof. Sikorskiego uchwalono szczegółowy program i regulamin konkursu, oraz wybrano komisyę sędziów. Postanowiono wystosować pismo do komitetu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego we Lwowie z prośbą o zwołanie konferencyi w sprawie wydania krajowej ustawy uzupełniającej do ustawy państwowej o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, celem osiągnięcia porozumienia między obu bratniemi stowarzyszeniami w tej tak nader ważnej sprawie. Na członków zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie, wyznaczono na następne trzechlecie pp. Stefana Konopkę i Janusza hr. Tyszkiewicza. Na walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego, które odbędzie się między 15 a 17 września w Zakopanem, delegowano Augusta hr. Brezę i dra Jana Zdunia. Postanowiono za pośrednictwem delegata komitetu w państwowej Radzie kolejowej radcy dworu Struszkiewicza upomnieć się o zniżenie taryf na kainit i inne sztuczne nawozy, o zniżenie taryf eksportowych na drzewo, o przyspieszenie transportu bydła i żywych ryb; w sprawie transportu ryb postanowiono domagać się odpowiednich urządzeń w wagonach. Delegowano p. Czecza do komisyi mającej zająć się urządzeniem w Wiedniu w r. 1903 międzynarodowej wystawy maszyn spirytusowych i postanowiono wyznaczyć na ten cel z funduszów komitetu 200 koron. Poza tem załatwiono cały szereg spraw administracyjnych.

Alpejskie Tow. górnicze. Dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe, które się zobowiązało 60.000 nowych akcyj Towarzystwa „Alpine Montan Gesellschaft“ po uprawnieniu do dywidendy od 1 stycznia 1902, przedłożyć do zakupna obecnym akcyonaryuszom Towarzystwa „Alpine Mt. Gesellschaft“, zaprasza obecnie tych akcyonaryuszów do skorzystania z tego prawa zakupienia nowych akcyj. — Zgłaszać należy swe prawo do nabycia w Wiedniu, w dolno-austryackiem Towarzystwie eskontowem i w Pradze w czeskim Banku eskontowym od 1 września do 1 października b. r.

Wiedeń, 1 września. Pszenica na jesień 6·91 do 6·92. Pszenica na wiosnę 7·22 do 7·23. Żyto na jesień 6·26 do 6·27. Żyto na wiosnę 5·49 do 5·51. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·75 do 5·76. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·78 do 5·79. Owies na wiosnę 6·03 do 6·05. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Budapeszt, 1 września. Pszenica na październik 6·63 do 6·64. Pszenica na kwiecień 6·76 do 6·77. Żyto na październik 5·99 do 5·94. Żyto na kwiecień 6·15 do 6·16. Owies na październik 5·45 do 5·46. Owies na kwiecień 5·76 do 5·77. Kukurydza na wrzesień 5·43 do 5·44. Kukurydza na maj 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień —·— do —·—.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie.

Minister oświaty mianował rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Franciszka Chrząstowskiego ze szkoły realnej w Krakowie dla gimnazyum w Drohobyczu; Maurycego Godowskiego z gimnazyum IV we Lwowie dla szkoły realnej w Tarnowie; Jana Jakóbca z gimnazyum św. Jacka w Krakowie dla gimnazyum w Jarosławiu; Ludwika Kozłowskiego z gimnazyum w Drohobyczu dla gimnazyum w Brodach; Ignacego Króla ze szkoły realnej w Krakowie dla gimnazyum w Nowym Sączu; Juliana Kustynowicza z gimnazyum w Brodach dla tegosamego zakładu; Eugeniusza Mandyczewskiego z gimnazyum polskiego w Przemyślu dla gimnazyum polskiego w Tarnopolu; Karola Nikla z gimnazyum III w Krakowie dla gimnazyum w Buczaczu; Jana Ptaśnika z gimnazyum III w Krakowie dla gimnazym polskiego w Przemyślu; Stanisława Rogusa ze szkoły realnej w Krakowie dla szkoły realnej w Jarosławiu; Zygmunta Skórskiego z gimnazyum V we Lwowie dla gimnazyum w Dębicy; Emila Tęczyna ze szkoły realnej w Stanisławowie dla szkoły realnej w Tarnowie. Prowizorycznym nauczycielem mianowany suplent w gimnazyum ruskiem w Przemyślu Stefan Tomaszewski dla gimnazyum w Brzeżanach.

Minister oświaty przeniósł: katechetę w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, ks. dra Jana Ciemniemskiego do V gimnazyum we Lwowie; rzeczywistego nauczyciela w polskiem gimnazyum w Przemyślu, Jana Salomona Friedberga, do V gimnazyum we Lwowie; profesora w V gimnazyum we Lwowie, ks. Jana Gnatowskiego, do gimnazyum IV we Lwowie; profesora gimnazyum w Radowcach, Kornela Jaskulskiego, do I gimnazyum w Czerniowcach; profesora w szkole realnej w Tarnopolu, Andrzeja Procyka, do szkoły realnej w Krośnie; profesora gimnazyum w Brodach, Piotra Skobielskiego, do gimnazyum II we Lwowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 września.

Ischl. Cesarz odjechał ze świtą i pułkownikiem ks. Ditrichsteinem o godz. 8 wieczorem do Poli.

Budapeszt. Profesor politechniki architekt Emeryk Steidel, twórca naszego gmachu parlamentarnego, umarł w 63 roku życia.

Zagrzeb. Z powodu wrogiego względem Chorwatów artykułu pisma „Srbobrana“ zgromadził się dziś przed redakcyą tego pisma tłum ludu, który wybił szyby i czynnie znieważył jednego z członków redakcyi. Podobne demonstracye odbyły się przed domem gminy serbskiej. Policyą aresztowała ekscedentów.

Berlin. Na telegram burmistrza Rzymu odpowiedział nadburmistrz Kirschner telegramem, w którym wyraża wspólność uczuć obywateli Rzymu i Berlina co do pomyślnej przyszłości sprzymierzeńców, Włoch i Niemiec, jakoteż ich dostojnych władców. — Ludność Berlina była szczęśliwą, że mogła przyjąć włoskiego króla w dniu urodzin Goethego, księcia duchowego Niemiec, którego posąg wkrótce stanie w Rzymie, jako dar cesarza Wilhelma.

Frankfurt n. M. Petersburski korespondent „Frankfurter Ztg“ potwierdza wiadomość „Eclaira“ o wymianie ostatnich depesz między cesarzem a carem podczas odjazdu z Rewlu.— Według informacyj korespondenta brzmiał telegram cesarza Wilhelma tak: Władca (Beherscher) mórz zachodnich (a nie admirał Atlantyku) pozdrawia władcę Oceanu Spokojnego“. Na telegram ten nadeszła rzeczywiście tylko odpowiedź: „Szczęśliwej drogi! Rząd carski zabronił prasie pisać o tym telegramie.

Nowy Jork. Depesza z Valparaiso donosi o śmierci austro-węgierskiego konsula generalnego Maksymiliana Ehrlicha.

Cesarz u Słowieńców.

Lubiana. Cesarz przybył wczoraj do Lublany, w przejeździe do Poli, o godzinie 7·18 wieczorem. Na dworcu powitał cesarza arcyksiążę Reiner. Cesarz powitał następnie adjutanta generała Bolfrassa, a następnie rozmawiał z prezydentem kraju Heinem, burmistrzem Hribarem i z komendantem żandarmeryi. Ponieważ cesarz nie życzył sobie żadnych przyjęć, dworzec był dla ogółu zamknięty, dopuszczono jedynie dygnitarzy i wyższych urzędników kolejowych.

Diraca. O godzinie 9·45 przybył tu austryacki pociąg dworski, wiozący cesarza. Na dworcu zgromadzeni byli urzędnicy, młodzież szkolna i przeszło 3000 osób. Cesarz wraz z arcyksięciem Reinerem wysiedli z wagonu. Były poseł na Sejm, p. Mucha, w podniosłych słowach złożył cesarzowi hołd poddańczy ludności, następnie przedstawił mu urzędników, z którymi cesarz rozmawiał z każdym z osobna.

O godzinie 9·53 wyruszył pociąg w dalszą drogę do Herpelcé, gdzie również ludność wyprawiła owacyę monarsze, wznosząc okrzyki „Živio“, „Evviva“. Cesarz dziękował z okien wagonu.

Rozdwojenie w obozie czeskim.

Wiedeń. Wiceprezydent Rady państwa poseł Zaczek wypowiedział w Boskowicach i w Gewicach na Morawach mowy, w których zwrócił się stanowczo przeciwko obstrukcyjnym hasłom posłów Strańskyego i Pacaka. Zaczek przyznał, że wskutek opozycyi Niemców co do żądań czeskich, dotyczących Moraw, zapanowało po stronie czeskiej rzeczywiście wielkie rozgoryczenie. Sądzi jednakże, że odpowiedzialni przed narodem posłowie nie powinni rzucać haseł, które nie zyskują uznania większości. Nie należy stawiać programów, których spełnienie jest bardzo wątpliwe. Przedewszystkiem należy się liczyć z siłami własnemi i z siłami przeciwników, jak i tych, których już się zna jako przeciwników, jak i tych, którzy mogą się stać przeciwnikami. Czesi mogą zająć stanowisko wobec ugody wówczas dopiero, gdy poznają jej treść, przedewszystkiem zaś unikać winni tego, by Węgrzy, korzystając z ich oporu, nie wyzyskali sytuacyi na korzyść własnych interesów.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. „Fremden Blatt“ donosi z Budapesztu, że prezydent ministrów dr Koerber i minister handlu Call wraz z referentami fachowymi udadzą się we czwartek do Budapesztu, by w dalszym ciągu prowadzić rokowania o taryfę cłową.

Wolf ustępuje.

Wiedeń. Poseł Karol Herman Wolf sprzedał pismo swoje „Ostdeutsche Rundschau“ niemieckiemu stronnictwu ludowemu, równocześnie złożył redakcyę tego pisma, którą obejmuje po nim redaktor „Deutsch. Nachr. Corresp., Poetting.

Zamach na Guttmanna.

Wiedeń. Nadleśniczy Sobotka, ciężko raniony przy zamachu na radcę górniczego Guttmanna, umarł w szpitalu w Rottmann. Lekarze sądzili, że przez amputacyę nogi i ręki ocalą mu życie, lecz nadzieja ta zawiodła. Sprawca zamachu pracował przed 20 laty w kopalni, która dziś należy do Guttmanna, wówczas atoli była własnością Wondraszka. Gdy stał się niezdatny do pracy, wyznaczono mu małą pensyę. Obecnie żądał podwyższenia tej pensyi, a ponieważ na odnośne podanie otrzymał odpowiedź odmowną, popełnił zamach. Bomba, rzucona przez niego, zawierała przeszło 100 kul ołowianych oraz kawałki żelaza i kamienie.

Odjazd króla włoskiego.

Wildpark. O godzinie 9 rano udali cesarz i król włoski z nowego pałacu na dworzec, gdzie znajdowali się już książę Eitel Fryderyk i hr. Bülow. Monarchowie pożegnali się serdecznie. Gdy pociąg ruszył król włoski przesyłał ukłony z wagonu. W podróży towarzyszy królowi włoskiemu straż honorowa. Dnia poprzedniego odbyła się wielka parada korpusu gwardyi, podczas której cesarz prowadził osobiście pułk przyboczny.

Wizyta króla włoskiego.

Frankfurt. Król włoski wziął wczoraj udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez oficerów pułku huzarów, którego jest właścicielem. Komendant pułku wzniósł toast na cześć króla. Król odpowiedział toastem na cześć cesarza i pułku. O godzinie 9 wieczorem wyjechał król w dalszą podróż.

Za dwuletnią służbę wojskową.

Paryż. Minister wojny, generał Andrée, biorąc udział w odsłonięciu pomnika poległych w r. 1870/1 żołnierzy w Bourgoin, wygłosił mowę, w której zaznaczył, że między armią a narodem we Francyi niema nieporozumień. Francya, zarówno rząd, jak i kraj, pragnie posiadać armię silną, armię, której odtąd tylko zwyciężać wolno. Do tego potrzeba, ażeby wszyscy Francuzi znali służbę wojenną, a to osiągnie się jedynie przez dwuletnią służbę wojskową.

Proces o rozruchy chłopskie.

Petersburg. Z Charkowa donoszą, że w obecności ministra sprawiedliwości wręczono tam uroczyście akt oskarżenia 40 uczestnikom rozruchów chłopskich, internowanych w więzieniu tamtejszem. Proces rozpocznie się wkrótce. — Liczba oskarżonych wynosi 300.

Strejk generalny.

Florencya. Robotnicy 42 zawodów biorą udział w strejku generalnym. Rokowania, mające na celu zażegnanie strejku, są prowadzone w fabryce metalurgicznej „Piglione“, gdzie robotnicy zażądali strejku generalnego. Ogół robotników nie jest za strejkiem generalnym, przeważa bowiem zapatrywanie, że obecne drobne różnice między robotnikami a fabrykantami nie wymagają strejku generalnego. Sądzą, że strejk potrwa 2 dni.

Florencya. Wszystkie place publiczne w mieście obsadzone wojskiem. Patrole kawaleryi przeciągają ulicami miasta. Na przedmieściach skonsygnowano 6000 żołnierzy, nie licząc znacznej liczby karabinierów i policyi. Kawiarnie wszystkie pozamykane. Policya zakazała odbywania zgromadzeń pod gołem niebem. — W niektórych miejscach zniszczyli strejkujący robotnicy rury gazowe, które jednak zdołano szybko ponaprawiać.

Z Chin.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Pekinu, że pojawił się edykt cesarza, zarządzający zniesienie stacyj celnych „likin“. — Zniesienie to uzasadnione jest tem, iż przy układzie w sprawie nowych traktatów handlowych z państwami podwyższono cła importowe i eksportowe, skutkiem czego cła „likin“ okazały się zbyteczne.

Biuro Reutera donosi z Tientsinu: W kołach wojskowych utrzymują, że wojska europejskie, z wyjątkiem straży dla poselstw, opuszczą z wiosną Chiny, jeżeli nadspodziewane wypadki nie zmienią stanu rzeczy. Najpierw wyjadą wojska angielskie.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 1 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 736·—. Akcye Anglobanku 277·50. Akcye Unionbanku 539·—. Akcye Länderbanku 422·40. Akcye Bankvereinu 454·50. Akcye Bodencredit 928·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 717·75. Akcye kolei południowej 72·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 4o7·—. Akcye kolei Północnej 5740. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 391·50 Akcye Rima Muranyi 504·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 311·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·80. Austryacka renta koronowa 100·05. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·40. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 116·25. Marki 117·02. Ruble 253·25.

Usposobienie ciche przy silnej tendencyi. Akcye kredytowe ze względu na Berlin wyższe.

Cukier (spok.) 17·20, spirytus 40·— (silniejszy). — Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	116	70	117	25
Franki papierowe	94	80	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% " " " "	95	50	96	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% " " " "	96	75	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	97	—	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% " miasta Lwowa	100	50	101	50
4½% " " "	93	50	94	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	25	101	25
4% " kolejowe	96	50	97	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	77	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	536	—	541	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	565	—	570	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	101	50	102	—
4 2/10% " " srebrna	101	40	101	90
4% renta koronowa austryacka	100	—	100	50
4% " " węgierska	97	80	98	25
4% renta austracka w złocie	121	30	121	80
4% " węgierska w złocie	120	85	121	35

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Nowości muzyczne:

Żeleński Wł. „Janek“. Opera. Wyciąg fortepianowy z tekstem. 11 kor.
„ „ Pieśń zbójecka i taniec góralski z opery „Janek“ na fortepian. 2 kor.
„ „ Uwertura z opery „Janek“ na fortepian na 4 ręce. 4 k.
„ „ Op. 52. „Moments d'un carnaval.“ Valse brillante pour le piano. 3 kor.
2032 1 3

Zgubiono **pierścionek damski** z większym brylantem, oprawiony w pazurki, fason złota wąski, wewnątrz znak wyryty W. $^{24}/_{4}$ 98.

Łaskawy posiadacz owego pierścionka zechce się zgłosić do WP. *Hopcasa, Kraków, plac Maryacki l. 2,* a wszelkie koszta, jakie sobie liczy, zostaną mu zwrócone pod słowem honoru. 2041

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie J. Jahołkowskiej

rozporządza doskonałemi posadami dla wyższych nauczycielek od 500—1000 złr., dla średniouzdolnionych 300—500 złr. — **Warszawa, ulica Marszałkowska Nr. 118.** 2029 1 2

Interes Modniarski

egzystujący od kilkunastu lat w jednej z pryncypalniejszych ulic Krakowa — z powodu nagłego wyjazdu właścicielki **jest do sprzedania.** — Adres poda *Administracya „N. Reformy.“* 2036 1 12

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.

Największy wybór **Robót ręcznych** wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do tychże po cenach najniższych poleca **Sabina Knöbel,** *Kraków, ul. Grodzka Nr. 28, I. piętro.*
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 2031 1 3

Apteka w Dukli

poszukuje ucznia z rozpoczętą praktyką. 2044 1 10

Sąd powiatowy w Ślemieniu

przyjmie zaraz rutynowanego **pisarza** za wynagrodzeniem po dwie korony dziennie. 2042

Raki! Raki!

świeżo łowione, wysyła, ręcząc, że nadejdą **żywe**, w koszykach pocztowych opłatnie: koszyk raków solo, bardzo wielkich za 6 kor., koszyk raków średnich za 4 kor., koszyk raków zupowych za 3 kor. 2043 1 2

Łukasz Warszylewicz, Podwołoczyska 7.

Ze zbioru 1902 r.

najlepszy **SOK MALINOWY** z porecezeniem prawdziwy, czysty, wysyła bardzo tanio pocztą, w gąsiorach, na próbę po 6 kor. 20 hal. wraz z opłatą za zaliczką

S. Jellinek w Bernie, Kröna Nr. 24 (Morawa). 2015 1 5

A. Bernacki,
Kraków, ul. Sławkowska 6,
poleca swój

Magazyn sukien męskich

z pracownią pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1922 6 0

KUPIĘ DOM

suchy, z ogrodem, w zachodn. Galicyi, w mniejszem lub większem miasteczku. Zgłoszenia pod: **A. S. Nr. 59** poste restante **Podgórze.** 2005 3 3

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

Ludomiły Tschapkowej

z prawem szkół publicznych, mieszcząca zarazem pensyonat.

Kraków, ul. Kanonicza Nr 15.

Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 4 **września** b. r.

Nauka odbywa się pod bezpośrednim kierunkiem przełożonej Zakładu, która włada poprawnie polskim, niemieckim, francuskim i angielskim językiem, i posiada egzamin państwowy dla wyższych szkół żeńskich. 2006 4 6

Wpisy rozpoczną się 31 sierpnia b. r. Bliższa wiadomość w Zakładzie.

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 33 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Przyjmę dwóch uczniów szkół ludowych lub śred., **w wieku od 7 do 14 lat.—Ściśły nadzór rodzicielski i pedagogiczny, a na żądanie pomoc** w naukach zapewnione. 1937 5 5

Józef Parczyński,
dyrektor szkoły wydział. im. św. Floryana,
Kraków, Plac Matejki L. 11.

Uczniów, uczęszczających do szkół średnich — przyjmuje na mieszkanie i opiekę *Ks. Jan Swiętnicki w Krakowie, ul. Lenartowicza Nr. 2.* 1984 5 5

UCZNIÓW

szkół średnich — jak lat poprzednich — przyjmuje na mieszkanie starszy profesor gimnazyalny.
Opieka rodzicielska i pomoc w naukach.
Kraków, ul. Smoleńska 24, II. p.
1961 9 10

Nauczycielka prywatna

przyjmuje przez cały rok, jakoteż i przez wakacye, na wikt i mieszkanie **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych. — Na żądanie rozmowa w językach obcych i fortepian. — Zapewniona troskliwa opieka i dobre obchodzenie. — Rozmowa ustna od godz. 12ej rano do 2ej w południe, pisemna cały dzień.

Adres: **Emilia Ciszewska, Kraków, ul. Sławkowska L. 11, II. piętro.** 1967 4 6

STANISŁAW ŻURAWSKI

KRAWIEC,
Kraków, ul. św. Anny 4,
poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody.
1986 4 0

Wyższy urzędnik

akademickiej instytucyi naukowej — przyjmuje **uczniów** szkół średnich, gdzie znaleść mogą utrzymanie, pomoc w naukach i opiekę rodzicielską. — *Ul. Czysta l. 3, II. p.* 2002 3 3

Konces. komisowy Zakład sprzedaży i kupna

H. Telesznickiej,

Kraków, ul. Szewska 21, I. p.,

ma do sprzedania: Jadalnię stylową, Fortepiany, Pianina, Garnitury mebli nowszych i starszych, Kredensy, Salonki, Szafy, Obrazy, Dywany, Srebro, Serwis porcelanowy, Bizuterye, Garderobę dams. i męs., oraz wiele ładnych przedmiotów. Wymienione przedmioty przyjmuje się w komis. 1934 5 6

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 1790 40 0

Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Ciągnienie nieodwołalnie 25 września 1902 r.

Główna wygrana

koron 30.000 koron

LOSY Wystawy Ołomunieckiej

po 1 koronie

polecają: 1941 6 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem* **10%.**

Za darmo

nie, ale bajecznie tanio, przez wysyłanie wprost pocztą do wszystk. krajów monarchii opłatnie za zaliczką, a mianowicie:

na sposób ołomuniecki wyrabiane najlepsze kwargle wysyłam w skrzynkach na próbę koło 5 kg. brutto za **3 kor.**; jakoteż **z poręczeniem najlepsze, czyściutkie centryfugowe masło do herbaty** na próbę 4 kg. netto za **9 kor. 90 hal.**

Przy większym odbiorze opust.
Agenci potrzebni.
Zamówienia: **Jan Ogriczek, Molkerei, Essegg-Oberstadt.** 1889 3 3

Mydło kosmetyczne

przeciw PIEGOM I OPALENIU. Cena kor. 1·20.

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1280 8 0

W VIII-klasowym Zakładzie naukowym żeńskim

HELENY KAPLIŃSKIEJ dawniej **L. ŻELESZKIEWICZÓWNY**
w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 5,

z upoważnieniem Władz szkolnych otwartem zostanie 10 września 1902

PRYWATNE LICEUM,

którego ukończenie daje prawo wstępu na uniwersytet. Do Iej kl. licealnej odpowiadającej dotychczasowej IIIej kl., wymaga się przygotowania w zakresie czterech klas normalnych lub Iej i IIej klasy tegoż Zakładu, które pozostają nadal jako klasy przygotowawcze do Liceum. Zapis do wszystkich klas od 20 sierpnia codziennie. 1920 5 6

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń
w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła
i wytrawianie na szkle

Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha

Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 9 22

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapniowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach

arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Zywcu. 1237 12 12

PIWIARNIA TRZCINICKA poleca

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych
na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.
Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto:
w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Bied, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.
Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.
Dobroć niezrównana. 1589 18 0
PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.
1781 26 0

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych i niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań**, **dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 9 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

Celujący maturzysta

gimnazyalny, z ładnem pismem — poszukuje lekcyi lub zajęcia biurowego. — Wiadomość **w Biurze służb., ul. Szewska L. 7.** 2011 2 2

Kto ma

4 do 5 tysięcy złr. (kobieta lub mężczyzna) wyznania chrześcijańskiego, i może je złożyć jako kaucyę na 6%, **otrzyma stałą posadę na 100 złr. miesięcznie** wraz z pomieszkaniem. — Zgłosz.: **P. W.** p. rest. **Podgórze.** 2013 3 3

Kilku studentów znajdzie umieszczenie przy rodzinie inteligentnej. Opieka troskliwa, nadzór męski. Wiadomość: **Ul. Krowoderska 19, II. p., drzwi na lewo.**
2022 2 2

Emilia Dziedzicka

rządownie egzaminowana nauczycielka muzyki,
(fortepian, kurs teoretyczny i nauczycielski), mieszka obecnie przy **ul. św. Krzyża 16** (narożnik ul. św. Marka) I. piętro, IIgie drzwi na lewo. 2009 2 3

Dla PP. Studentów.

MUNDURKI z materyałów krajowych, niezrównanych pod względem trwałości — po cenach najprzystęp.
2001 wykonywuje firma 4 5
A. BERNACKI
Kraków, ul. Sławkowska 6.

Uczeń zamiejscowy

z ukończoną I-szą lub II-gą klasą gimn. lub też realną, potrzebny do Fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 1999 3 5

Panienki

uczęszczające do szkół wyższych i niższych przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższem urzędniku. Fortepian nowy do użytku, oraz konwersacya niemiecka i francuska. **Kraków, ul. Łobzowska Nr. 8,** pierwsze piętro na lewo. 1930 10 10

Zakopane.

„**Warszawianka**“ pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony w nowej willi. — Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna. — Ceny umiarkowane. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się. 1902 11 15

We wrześniu ceny znacznie zniżone.

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**
1032 29 0

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 19 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Słuchacz filozofii

przyjmie na prowincyi zajęcie biurowe, lub inne odpowiednie, lub też jako nauczyciel domowy. **St. W. 22** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2027 2 3

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2020 2 0

Poszukuję zdrowego mieszkania

z dwóch pokoi i kuchni, na parterze lub na pierwszem piętrze; a także osobnego mieszkania z jednego pokoju i kuchni. Zgłoszenia pod **2014** przyjmuje **Adm. „N. Reformy.“** 2014 3 3

Fizykalno-dyetetyczna Lecznica

Dra A. TARNAWSKIEGO
w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 2 20
otwarta do końca października.

Kazimierz Niesiołowski

Kraków,
Sukiennice L. 24 i 25

poleca:

Wyprawki dla Młodzieży szkolnej.

- **najświeższe Towary wełniane** na damsk. suknie, **na jesień i zimę;**
- **Barchany, Kasany, Flanele, Płótna, stołową Bieliznę, Ręczniki, Wyprawy ślubne;**
- **Wyprawki dla Młodzieży szkolnej;**
- **Kołdry, Kocyki, Sienniki, Serwety, Kapy, Firanki, Dywany, Bieliznę męską;**
- **Bieliznę Prof. Dra Jaegera;**
- **Pledy, Chustki, Chusteczki** najrozmaitsze; 2024 2 7
- **Pończochy, Skarpetki** itd. itd.

Ceny bardzo niskie.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

amerykańskiej maszyny do pisania

pokup mającej, pierwszorzędn., jakoteż jakoteż sprzedaż *urządzeń registratury, przyrządów do rozmnażania pisma* i *sprzedaż przyborów biurowych,* jest do objęcia na Kraków, względ. na Galicyę, na stały rachunek pod przystępnemi warunkami.

Zgłoszenia pod *D. B. 1646* przyjmuje *Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.* 2016 2 2

Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE.
Zebrał Fr. Barański.
Wydanie trzecie pomnożone.

Cześć I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu, na 126 stronicach, nuty do 110 pieśni.
Część II. Słowa, na 200 stronicach tekst do przeszło 300 pieśni.

Cena K 4·50, z przesyłką K 5. 1704 15 20

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4
(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

1606 39 60 **Gustaw Goldstein.**

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu
z Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Naukę wykłada się w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim. Również udziela się wszelkich wiadomości szkolnych, nauki rysunków, malarstwa i robót ręcznych, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk udziela się z największą gotowością, a zgłoszenia przyjmuje w lokalu szkolnym 2000 4 7

przy ul. Poselskiej pod Nr. 20

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.